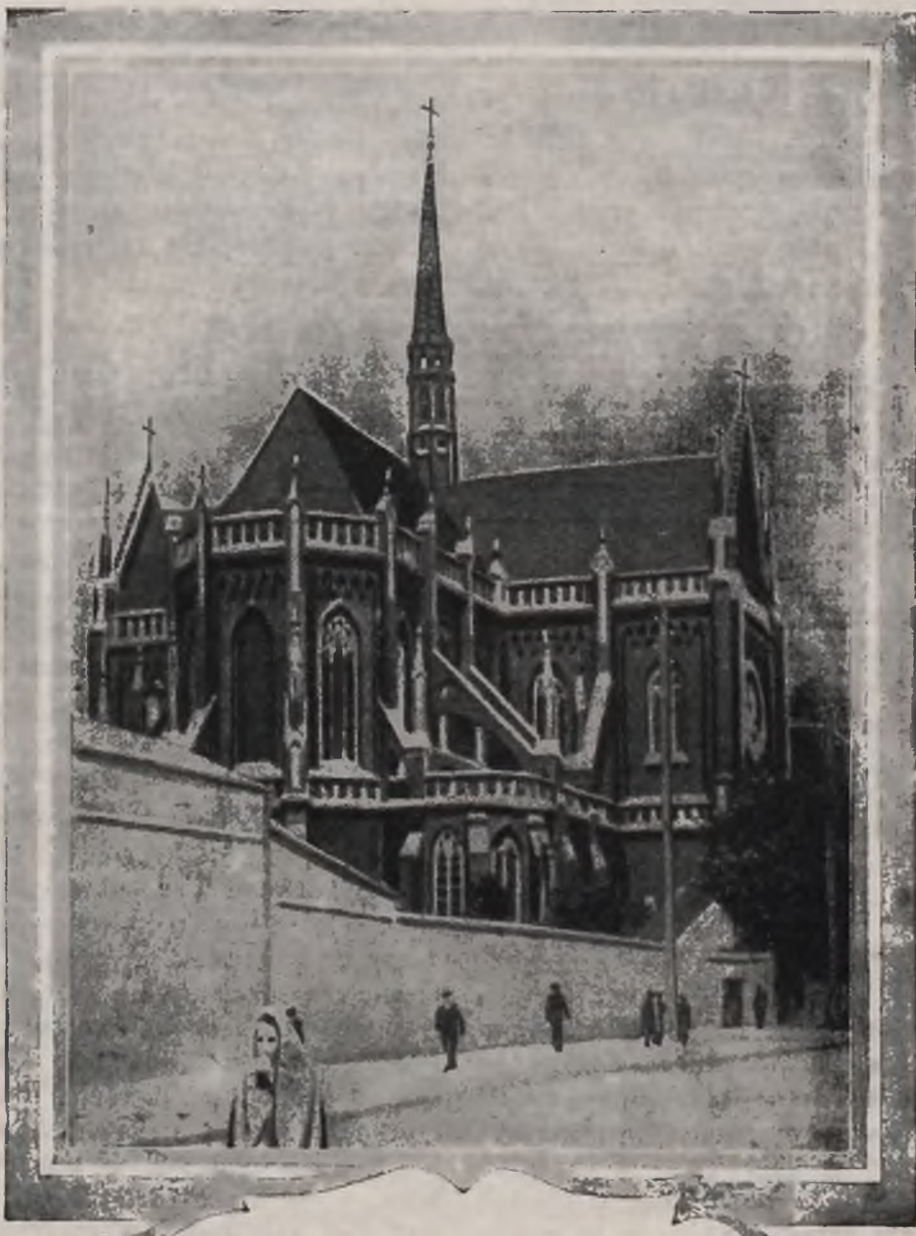
Nakład 1400 egzempl.

Nr. 8. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 15 kwietnia 1931 r. Rok IV.

Kronika Parafjalna

DWUTYGODNIK

Szczęść Boże!



Katedra Częstochowska
(widok na krzyżowanie się naw).

Przestrogi dla matek chrześcijańskich.

Matko! zostając w odmiennym stanie, strzeż się tego wszystkiego, coby mogło przeszkodzić szczęśliwemu rozwiązaniu. Niewolno ci tańczyć, prędko biegać, dźwigać ciężary, wspinać się na wysokie miejsca, gniewać się, smucić i t. p., gdyż inaczej możesz stać się zabójczynią własnego dziecka, które bez Chrztu św. na tamten świat pójdzie, a na Sądzie Bożym słusznej kary na ciebie domagać się będzie.

Każda matka przed rozwiązaniem musi w porę pomyśleć o spowiedzi św., i sama polecać się Bogu, gdyż ten termin jest bardzo niebezpieczny. Tysiące matek, z powodu opieszałości i lekceważenia, bez pojednania się z Bogiem i bez Sakramentów świętych do wieczności się przeniosło. Dlatego upomina Mędrzec Pański: „Pamiętaj, żeć śmierć nie omieszka". Ekkl. 14, 12.

Każda matka powinna sama karmić swoje dziecko (wyjątek być może, jeżeli jest chorą). Pokarm najętej kobiety, dając życie dziecku, może mu dać razem jej choroby, lub co najmniej jej złe nałogi i narowy, które mogą wniknąć w dziecko i w następne jego pokolenia. Przykładem dla matek niech będzie N. Marya P., która sama Pana Jezusa karmiła.

Niewolno matce, co najmniej do roku, brać do łóżka dziecko i przy nim usypiać, z powodu niebezpieczeństwa uduszenia. Takim matkom, lekceważącym tę przestrogę, Kościół święty klątwą grozi, a w niektórych dyecezyach nie mogą zato dostać rozgrzeszenia, chyba od samego Biskupa.

NIEWOLNO CHRZTU ŚW. ZWLEKAĆ!

Jeżeli dziecko jest wątłe i słabe, trzeba chrzcić natychmiast, jeżeli zdrowe — najdalej w 10 dni po urodzeniu. Jeżeli tedy przez opieszałość rodziców dziecko umrze niechrzczone, królestwa niebieskiego nigdy oglądać nie będzie, a rodzice na Sądzie Bożym najstraszliwszą odniosą karę, że dziecku dobrowolnie zagrodzili drogę do nieba.

Zawodzie w cyfrach.

Zawodzie w tym roku przedstawia się okazalej co do ilości mieszkańców, ponieważ przyłączyłem Nowe Zawodzie do Starego dotychczas włączałem je do Juljusza. Otóż w tym roku na Zawodziu:

Rodzin — 242; ilość osób 944; sublokatorów 28 razem 972 osoby na Zawodziu.

Wdów — 44; wdowców — 2; służących 6; dwie rodziny w jednem mieszkaniu — 15 wyp.; dzikich „małżeństw" — 4; obrazów nowych poświęciłem 10; na 242 rodziny 17 rodzin ma u siebie radjo.

Prasa katolicka na tej kolonji zdobyła sobie prawie wszystkie poważniejsze, szanujące swą godność rodziny.

Kino o ile nie będzie wyświetlało niemoralnych filmów, może się przysłużyć dobrze tej kolonji. Tylko, że te dzisiejsze filmy nawet „dozwolone dla młodzieży" tchną zmysłowością i budzą „zwierzątko" w człowieku, w szczególności u młodzieży. A cóż powiedzieć o filmach „niedozwolonych dla młodzieży" te są czystą pornografją, bezwstydem. I dziwią się ludzie, że młodzież jest coraz bardziej zepsuta, bezwstydna — nic dziwnego, dzisiejsze kino demoralizuje w straszny sposób. Młodzieniec, który ma „kinematograficzne wykształcenie" jest przeważnie cynikiem który zatraca wszelkie pojęcie o moralności.

Nasze kina w parafji są w rękach chrześcjańskich wobec tego mam nadzieję, że właściciele tych kin będą się starali sprowadzać obrazy o treści zgodnej z moralnością chrześcijańską.

Właściciel kina winien się liczyć z sumieniem, i pamiętać powinien, że jest odpowiedzialny za swe przedsiębiorstwo przed Bogiem.

Na sale kinowe, jako na największe w parafji robią często zakusy różni przejezdni „prelegenci". Otóż właściciel kina niech dobrze rzecz zbada, zanim zdecyduje się oddać swą salę komuś nieznanemu.

Był wypadek w jednej parafji, że właściciel kina, sam człowiek praktykujący swą wiarę, chodzący do spowiedzi, a jednak użyczył sali na zebranie dla sekciarzy, na którem to zebraniu przygodnym słuchaczom, wcale niewtajemniczonym i nie pragnącym „nowinek" sekciarskich, prawie siłą wciskano do rąk różne wydawnictwa naszpikowane piekielną nienawiścią do Kościoła katolickiego, do Ojca św. W tym wypadku właściciel kina, o ile nie wiedział kogo wpuszcza na salę, jest pod zarzutem lekkomyślnego postępowania bo trzeba było dobrze się poinformować, jakie zebranie ma się odbyć na sali; gdy zaś wiedział, o czem będzie mowa, a salę oddał pod takie zebranie, to wziął na swoje sumienie zniewagę, wy-

rządzoną Bogu przez sekciarzy, bo im pomógł przez wynajęcie sali do przeprowadzenia ich złych zamiarów. Mam jednak nadzieję, że u nas w parafji podobny wypadek nie miałby miejsca, bo właściciele kin nie użyczyliby sali bylejakim „mętom społecznym".

Tego człowieka to mi żal!

Dawniej a dzisiaj?

Dawniej, jako chłopiec i młodzieniec sługiwał do Mszy św, — odznaczał się religijnością i życiem wzorowem. Kiedy nadszedł czas ożenku z domu religijnego — brał pannę za żonę.

Dopiero rok 1905 — był rokiem przewrotu w życiu tego człowieka.

I dziwna rzecz! Wraz z wysiłkami wolnościowemi dla kraju on swego własnego ducha poddawał coraz bardziej w niewolę—ciemną, mroczną. Tracił wiarę, wskutek oddalenia od kościoła wystygł i jakby skamieniał.

Ogłosili go „filarem" socjalistów i rzeczywiście służy im, a swojemu duchowi nieśmiertelnemu odebrał wszystko — złożył ofiarę dla Marksa, który zrodził Lenina i hańbę człowieczeństwa!

Z czasów wiary pozostała w tym człowieku szlachetność, uczynność dla ludzi i jakaś dziwna, mało może uświadomiona sobie tęsknota za temi latami, kiedy miał wiarę.

I mówią sąsiedzi o nim. Kiedy przychodzi niedziela lub święto uroczyste, bierze instrument muzyczny i pod akompanjament śpiewa pieśni religijne po polsku, po łacinie. Tylko tak jakoś rzewnie — tak jakby w nim dusza płakała za tymi laty, kiedy z matką swą obecnie nieboszczką pacierz odmawiał, kiedy, jako ministrant do Mszy św. sługiwał, kiedy się spowiadał spowiedzią przedślubną...

To cicha pieśń tęsknoty... za utraconym szczęściem.,. bo ducha ludzkiego okłamać się nie da a zagłuszyć się on nie stara ani alkoholem, ani rozpustą — bo jest człowiekiem wychowanym przyzwoicie. Stara się być dobrym mężem i ojcem i jest uczynnym sąsiadem.

Według mego najgłębszego przekonania w kierunku fałszywym ale jednak daje z siebie co może dla społeczeństwa.

Tego człowieku serdecznie mi żal — szkoda wielka, że szlachetna w gruncie rzeczy jednostka — jednak stoi pod znakiem nienawiści, która to nienawiść— tasama — daje tak haniebne plony, jak to widzimy na nieszczęsnym narodzie rosyjskim.

Tej jednostki wychowanej na kulturze chrześcjańskiej i mającej w sobie dużo szlachetności, żal mi serdecznie!!

Oszczędzajcie!!
Oszczędność — to dobrobyt

Wdowy po zabitych przy pracy górnikach.

Odrębne stanowisko w parafji zajmują wdowy po górnikach, którzy poginęli tragiczną śmiercią przy pracy. Wdowy te otrzymują zasiłek miesięczny z kasy Lwowskiej na siebie i na dzieci do lat 16 względnie 18. Jaka jest wartość moralna takiej wdowy i matki, wykazuje się w krótkim czasie po pogrzebie.

Są wdowy, dla których społeczeństwo może mieć szacunek; osierocone przez męża i to w sposób straszny, niespodziewany, zachowują się z całą godnością, wychowując dzieci-sieroty z tych pieniędzy, które są zapłatą za krew męża i za pogruchotane kości.

Dbają o dzieci, chodzą często na cmentarz na grób swego mąża i ojca i w modlitwach swoich podtrzymują łączność ze swoim żywicielem — bo żywicielem jest on nawet po śmierci, bo z jego zasług czerpią na utrzymanie swoje i dzieci.

Tym P. Bóg udziela swojego błogosławieństwa.

Pobudowały domy, dzieci posyłają do szkół, żyją przykładnie, dochowują wierności swemu mężowi już nieżyjącemu.

Prawdziwe wdowy — rozumne — wiedzą, że grosz pobierany ze Lwowa — to zapłata za za życie męża i ojca. Takich pieniędzy nie wolno trwonić, marnować, bo to są pieniądze niezwykłe.

Oprócz wspomnianych wdów jest i inna kategorja, którą śmiało można określić — wdowy — ladacznice.

Tałatajstwo! Renta po mężu — to możność prowadzenia próżniaczego rozpustnego życia.

Dla pozorów — przejeżdża do innej parafji (przyjechały takie i do mojej parafji), dla tychże pozorów bierze "kwatcrnika" lub „stołownika".

Dla pozoru. Wszystkim jednak wiadomo, że uprawia rozpustę, że pieniądze, to wynagrodzenie za męczeństwo męża zmarłego, dzieli z różnemi wyrzutkami społeczeństwa.

Dzieci po mężu — męczenniku zamiast wychowania, otrzymują w domu zgorszenie. Wiem o wypadkach, że taka wdowa gałganica powypędzała dzieci z domu — byleby mieć więcej swobody... Tak zarządza „Krwawicą“ męża, który posiniaczony, okryty strasznemi ranami spoczął w grobie. Zapewne, gdyby mógł, to rozkopałby grób i zjawiłby się w domu, żeby w nim zrobić porządek — i przytulić do swego ojcowskiego serca dzieci swe biedne, nieszczęśliwe. Kiedy patrzę na życie takich wdów, to mi się zdaje, że one nierozumne tańczą na grobach swoich mężów.

Taniec to jakiś niesamowity, straszny, jakby potępieńczy...

Od takich wdów zachowaj, Boże, społeczeństwo!!!

Oszczędność!

„Oszczędność zapewnia nam wiele g dziwych rozrywek, których przez marnotrawstwo jesteśmy pozbawieni“.

Chcesz się dorobić — oszczędzaj zawczasu.

Oszczędnością i pracą narody się bogacą.

Nie marnuj, a nie zabraknie ci.

Podstawą dobrobytu jest oszczędność.

Tylko nierozumny człowiek oszczędza na żołądku, żywiąc się przeważnie kartoflami — ale zato wydaje, co tylko ma na „fatałaszki“, żeby się „pokazać“.

List od jednego z Kółkowiczów z Porąbki

Podaję bez zmian.

Ku uwadze rolników.

Rolnicy Zagłębia, a szczególnie wiosek ta kzaludnionych jak Porąbka, powinni ze względu na obecny kryzys gospodarczy i niskie ceny na zboże, stanowczo zaprzestać produkcji zbóż, a natomiast wziąć się do hodowli krów mlecznych, która to dzisiaj najlepiej jeszcze popłaca.

By jednak módz na odpowiednim poziomie hodowlę krów mlecznych postawić i jaknajtaniej to mleko wyprodukowac, trzeba wyrugować z naszych pól kłosowe, a w nich miejsce obok zielonek, sadzić okopowe-buraki i ziemniaki, jako pasze mlekopędne i podstawowe dla krów mlecznych,

O tem, jak buraki i ziemniaki hodować, było już niejednokrotnie wyjaśnione w odczytach na zebraniach Kółka Rolniczego, a tutaj chciałbym niektóre szczegóły tyczące wiosennej uprawy i pielęgnacji przypomnieć.

Dla buraka nie trzeba ziemi specjalnej, byleby tylko od dłuższego czasu dobrze doprowadzana, jednak unikać musimy ziem kwaśnych-mokrych i zbyt suchych.

Co do prac przedsiewnych t. j. podorywka orka, pogłębianie i wywózka obornka, to prace te powinny być ukończone już na jesieni, gdy jednak na jesieni, to nie zostało zrobione, to możemy te pracę t. j. orkę, pogłębianie i przyoranie obornika lecz dobrze przegniłego, (lepiej kompostu) wykonać wczesną wiosną.

Nawożenie pod buraki stosujemy w stosunku do morga, następujące: 30 40 wozów parokonnych obornika ale najpóźniej wczesną wiosną, przed siewem dajemy 50 kg saletry „Nitropos“, 150 kg superfosfatu i 200 kg. soli potasowej, nawozy każdy osobno wysiewamy i zlekka przybronowujemy.

W początku kwietnia przystępujemy do siewu, buraki siejemy w rzędach rzędowo lub kupkowo, ręcznie lub maszynowo. Rzędy robimy co 50 cm. jeden od drugiego i nasioną wysiewamy na płask, a tylko na ziemiach wilgotniejszych na redlinach. Po zasianiu pole wałujemy, dla obciśnięcia nasion ziemią i dostarczenia im wilgoci. Do czasu nim powschodzą, staramy się za pomocą motyki z zębami, niszczy skorupę tworzącą się na powierzchni gruntu. Niszcząc skorupę, niszczymy i chwasty, nie dając im się pojawić.

Gdy powschodzą i dostaną już po dwa listki, to bezwłocznie przystępujemy do przerywki, pozostawiając po jednej roślince w odstępach co 20 cm. w rzędzie. Po przerywce wysiewamy znów dawkę

Nr. 8 Par. Porąbka dek. Będziński dnia 15 kwietnia 1931 r. Rok III.

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechffy.

Niebezpieczne drzewo.

Znany przyrodnik norweski i archeolog, Karol Lumholz, odkrył bardzo niebezpieczne drzewo, które nazwał „Palo bavo". Rośnie ono w górach Meksyku „Sierra Colienta". Sok spływający z niego jest tak jadowity, że najmniejsze dotknięcie się drzewa wywołuje silną opuchlinę. Mieszkańcy zapewniają, że ludzi którzy spoczywali w cieniu tego drzewa, a nawet w pewnej od niego odległości, znajdowano nazajutrz w stanie nieprzytomnym, z twarzą i ciałem opuchniętem. Na szczęście, jest środek zapobiegający nieuniknionej i męczącej śmierci, wywołanej jadem Palo.

Leczenie polega na tem, że ciało chorego natychmiast oblepiają klajstrem z krochmalu ryżowego, i w takim stanie chory przez tydzień powinien leżeć w łóżku. Godną uwagi jest okoliczność, że nie wszyscy ludzie ulegają w jednakim stopniu zgubnemu wpływowi Palo: podczas gdy jedni bezkarnie przepędzali całe noce w cieniu tego dziwnego drzewa, drudzy natychmiast puchną, i pokrywają się złośliwemi ranami.

Pewien europejczyk nie wiedzący o własności „Palo bavo", zebrał leżące pod nim suche gałęzie, i rozpalił ogień, żeby dymem rozpędzić owady: ale jeszcze ognisko nie rozgorzało, gdy twarz biedaka spuchła jak bania.

Przyczyna śmiechu.

Co to jest śmiech? Dlaczego ludzie się śmieją? Co ich pobudza do tego? — są to pytania, na które dotychczas niema zadawalającej odpowiedzi, Mowa tu naturalnie o śmiechu szczerym, przypadkowym, a nie wymuszonym. Śmiech szczery jest wtedy, gdy go wywołują przyczyny zupełnie od nas niezależne.

Są ludzie którzy posiadają dar rozśmieszania innych. Ale najlepszy wesołek niezawsze jest pewny swego powodzenia. Często śmiejemy się wbrew naszej woli. Czujemy, że nasz śmiech jest nie na miejscu, usiłujemy go stłumić, lecz wysiłki nasze nie zawsze uwieńczone zostają pomyślnym skutkiem.

Niema człowieka, któryby się nie śmiał na widok jakiegoś przechodnia, który upadł na ulicy. Niekiedy jest to nasz serdeczny przyjaciel, niekie-

4.

Pod grozą śmierci.

Opowieść marynarza

c. d.

Pomimo że nie straciłem zupełnie przytomności, czułem, że odchodzę od zmysłów. Knot świecy wydłużał się coraz bardziej i coraz bardziej zmniejszała się odległość pomiędzy płomieniem a lontem, od którego zależała długość mego życia. Obliczyłem, że przed upływem półtorej godziny wszystko się skończy...

Półtorej godziny!. Czy można było przypuszczać, aby w ciągu tego krótkiego czasu statek jakiś przyszedł od lądu na pomoc brygowi? Gdyż, bez względu na to, czy wybrzeże, w którego pobliżu bryg stał na kotwicy, znajduje się w rękach przyjaciół, czy nieprzyjaciół, z pewnością będzie dostrzeżony i ktoś przybędzie na zwiady. Tylko czy to się nie stanie zapóźno?

Słońce jeszcze nie weszło, jak to mogłem widzieć przez szparę we drzwiach. Gdybym miał przed sobą ze sześć godzin, licząc od wschodu słońca, mógłbym żywić jakąś nadzieję: lecz liczyć na pomoc w ciągu półtorej godziny, a nawet tylko pięciu kwadransów, o tak wczesnej porze, w miejscowości bezludnej, było szaleństwem.

Przyszedłszy do takiego przekonania, postanowiłem raz jeszcze spróbować potargać więzy. Skorzystałem tyle tylko, że sznury głębiej jeszcze iwpiły się w zbolałe ciało. Zaprzestałem walki i nie poruszałem się, nasłuchując odgłosu wioseł...

Wszystko już ucichło, Słyszałem tylko pluskanie ryb, rzucających się od czasu do czasu na powierzchni wody, i trzeszczenie zgrzybiałych masztów starego brygu, który przechylał się leniwie z boku na bok, kołysany lekką falą...

— — — — — — — —

Upłynął znów kwadrans.,, Knot wydłużał się straszliwie, zwęglał się na końcu, grubiał, przybie-

dy zdajemy sobie sprawę z tego, że upadek nie wyjdzie mu na zdrowie, mimo to nie możemy powstrzymać się od śmiechu, Czem więc jest śmiech i skąd się rodzi? Niektórzy twierdzą że śmiech pochodzi z wrodzonej ludziom złośliwości. Człowiek odczuwa przyjemność, gdy bliźni jego zostaje poniżony.

Stąd tak częsty śmiech z czyjejś krzywdy. Człowiek śmieje się też z każdej rzeczy, która nie ma sensu która jest głupia i niedołężna, lub dowcipna.

Mimo studjów nad zjawiskiem śmiechu nie udało się dotychczas stwierdzić na czem polega śmiech u ludzi. To tylko stwierdzono, że śmiech sprawia wiele dobrego, czyni ludzi lepszymi, szczęśliwszymi. i doskonale wpływa na cały ustój człowieka Śmiech jest więc zjawiskiem zdrowem.

Słoń i elektryczność.

W Buffalo skazano na śmierć niedawno, starego złośliwego słonia, i według amerykańskiego zwyczaju postanowiono zgładzić go ze świata za pomocą elektryczności. Ale organizm Jumba, tak się ów słoń wabił — okazał się silniejszym od elektrycznych maszyn, Przez sześć razy z rzędu puszczano prąd o sile 2200 wolt, ale za każdym razem Jumbe nietytko nie okazywał chęci do natychmiastowej śmierci, lecz przeciwnie nawet rodzaj zadowolenia. Wobec tego musiano go zabić wypróbowanym sposobem — kulami,

Mieszkańcy wysp Samoa.

ciąg dalszy.

Samoański wodz wspaniale wygląda, gdy w dniach uroczystych kładzie na głowę swój pompatyczny strój. Jest to pewien rodzaj kołpaka wysokiego, którego dolna część składa się z tafelek perłowca, błyszczącego na słońcu. Chata Samoańczyka jest nader prosta: składa się z kilku kołów, wbitych w ziemię, przysłoniętych matami, sporządzonemi z grubych włókien palmowych, a poszyta liśćmi kukurydzy.

Mieszkańcy tych pięknych wysp południowych zajmują się uprawą roli i rybołóstwem; te dwa zajęcia dostarczają im środków do życia.

Głównym pożywieniem ich jest „taro", przyrządzane z korzenia rośliny, znanej w całej Polinezji, pozatem jedzą chętnie wieprzowinę, a za przysmak uważają palolo, pewien rodzaj morskiego robaka. Połów palolo jest niejako uroczystością dla Samoańczyka, bo robak ten pojawia się na powierzchni lagun pobrzeżnych tylko dwa razy do roku, w Październiku i Listopadzie, w dniu ostatniej kwadry. Palolo jedzą Samoańczycy żywe albo duszone w liściach bananów.

Wielką rolę u tego dorodnego ludu gra napój, zwany „kawa", przyrządzany z pewnej odmiany pieprzu. Napój ów jest podobno bardzo smaczny, pokrzepiający; przy nadmiernem użyciu wprawdzie nie odurza, lecz sprowadza mimo to chwiejność w nogach.

c. d. n.

rał kształt grzyba,. Grzyb mógł wkrótce spaść, wskutek kołysania się okrętu. Jeżeli spadnie na lont, pozostanie mi już tylko dziesięć minut życia, zamiast godziny.

To zmieniło kierunek mych myśli. Począłem się zastanawiać, jaki to rodzaj śmierci, zostać wysadzonym w powietrze. Zdaje się, że się skończy szybko, bez cierpień. Jeden straszny huk dokoła i basta. A może nawet umrę, zanim nastąpi?... W jednej chwili to ciało moje, jeszcze żyjące, rozleci się na miljony iskierek... Czy tak będzie?... Nie mogłem rozwiązać tej zagadki... pracowałem myślą, lecz spokój, jaki odzyskałem na jedną chwilę, zniknął znowu i mózg mój począł działać gorączkowo.

Powróciłem do dawnych myśli, czy też myśli powróciły do mnie... Nie wiem. Knot stawał się coraz dłuższy, i płomień coraz więcej dymiący, grzyb coraz czerwieńszy i cięższy, Spadnie zaraz, lada chwila... Próbowałem się modlić, próbowałem, lecz ta przeklęta świeca paliła we mnie nawet słowa i myśli modlitwy. Napróżno usiłowałem odwrócić oczy od płomienia i spojrzeć przez szczelinę na światło dzienne. Próbowałem raz, drugi, trzeci — nie mogłem! Usiłowałem zamknąć oczy, mrużyłem powieki — napróżno!

— Bóg z tobą droga matko!... Bądź zdrowa, siostrzyczko Ludwisiu!... Niech was Bóg strzeże a nademną się zmiłuje!

Tyle tylko potrafiłem wymówić... W tem płomień świecy buchnął jaśniej.. tuż obok mnie... i spopielił w jednej chwili resztę mych myśli...

Nie słyszałem już teraz ani pluskania się ryb, nie słyszałem trzeszczenia masztów; nie mogłem myśleć, nie czułem śmiertelnego potu, spływającego mi z czoła — patrzałem tylko na knot... Grzyb wzdyma się, chwieje, nachyla... i spada... czerwony... płomienny...

c. d. n

saletry „Nitrofos“ w ilości 50 kg. na mórg. Saletrę wysiewamy na liść w czasie suchym i pogodnym.

Dalsza praca pielęgnacyjna polega na spulchnianiu międzyrzędzi i niszczeniu chwastów, które nie powinny się zazielenić.

Okopywać buraków nie można, jak również nie można obrywać liści z buraków (można ale żółte) gdyż to obnirza plony. Do obsiania jednej morgi potrzeba około 10 kg. nasienia buraków. Z odmian najlepsze są Eckendorfy żółte i Mamuty.

Dalszy ciąg nastąpi.

Sprawozdanie Stow. Młodzieży Męskiej za ubiegły rok.

Stowarzyszenie liczy 32 członków czynnych, 5 członków wspierających, 8 czł. w patronacie. Zebrań ogólnych w roku ub. było 7, 7 posiedzeń zarządu, 3 zebrania wieczornicowe, 62 gry piłki nożnej, 9 zawodów w piłkę nożną (5 wygranych, 3 przegrane, 1 remis), prób do przedstawień 28, przedstawień 2, akademja 1, lekcji śpiewu 20, robót ręcznych 14, przeczytano 340 tomów książek. (Część członków Stow. czyta książki z „Bibljoteki Parafjalnej“). Na zjeździe w Częstochowie reprezentowane było Stowarzyszenie w osobie 1 członka. W zebraniach okręgowych w Sosnowcu brało udział dwóch członków przez 2 razy. W Stowarzyszeniu są następujące pisma: „Przyjaciel Młodzieży“, „Przewodnik Katolicki“, „Niedziela“, „Kronika Parafjalna“, „Kurjer Zachodni“, „Zorza“, „Szczerbiec, Młody Narodowiec“, „Morze“, (ostatnie pięć pism t. zw. „Kurjer Zachodni“, „Zorza“ i t. d. dostarcza jeden z druhów, resztę pism prenumeruje Stowarzyszenie), prócz tego w Bibljotece Stow. znajduje się 84 tomy książek. Do inwentatza lokalu przybyło 1 krzesło, 1 ławka, 1 przyrząd do skakania. W Stowarzyszeniu istnieją następujące sekcje: sekcja sceniczna, sekcja piłki nożnej, kółko śpiewacze, zajęcia praktyczne. W Stowarzyszeniu mamy kasę oszczędnościową.

Co zrobiono.

Wyrównano własnemi siłami plac pod boisko dla piłki nożnej, bieżni, koszykówki i siatkówki, to znaczy zebrano nasyp ziemi 12 mtr. długi 8 mtr. szeroki, 0,50 mtr. wysoki — 48 mtr.³, zasypano rów 42 mtr. długi 0,70 mtr. szeroki, 0.50 mt. głęboki — 14,70 mtr.³, zrobiono 2 bramki do piłki nożnej i 2 pale do siatkówki, oraz usypano wał z ziemi długości 6 mtr., szerokości 0,80 mtr, wysokości 1 mtr. — 4.8 mtr.³, w celu zatrzymywania wody, by niedostawała się na boisko. Należy wspomnieć, że wał ten stale ktoś przerywa, wyrządzając nam wielką szkodę (cztery razy wał został przerwany i woda zatopiła boisko). Zwracam się z uprzejmą prośbą do mieszkańców wsi Pustkowia, by zaniechali burzenia wału, w przeciwnym razie sprawa weźmie obrót całkiem inny.

Z powodu budowy boiska nie urządzono projektowanych zabaw parkowej i tanecznej.

Co umiemy.

Mamy dwie drużyny piłki nożnej nieźle wytrenowane. Nauczono się dobrze śpiewać. Z zajęć praktycznych także wiele rzeczy nauczono się.

Sprawozdanie kasowe.

DOCHÓD

W kasie P. K. O. jest	zł. 39,
„ u skarbnika	„ 22,80
	zł. 61.80

OBRÓT KASOWY.

Na książeczce P. K. O.	zł. 322,
Ze składek członkowskich	„ 85,—
„ „ czł. wspierających i honor.	„ 20,
Wpisowego	„ 7,—
Z przedstawień	„ 150,—
Zyski z gier	„ 10.—
Razem	zł. 594.

ROZCHÓD.

Składki do Związku w Częstochowie	zł. 16,20
Pisma	„ 100,—
Mieszkanie i światło	„ 107.—
Koszty wyjazdów	„ 12,—
Wycieczka do Ojcowa	„ 40,
Przybory sportowe	„ 100,—
Materjały do robót ręcznych	„ 100,
Gwóźdź dla harcerzy	„ 10,—
Różne	„ 47,—
	zł. 532.20

Zestawienie.

DOCHÓD	zł. 594,—
ROZCHÓD	„ 532,20
Pozostało	zł. 61,80

Gotówka w kasie	zł. 61,80
Zaległe składki	„ 80.—
Wartość książek	„ 30,
Wartość sprzętu w lokalu	„ 250,
Wartość boiska	„ 200,
Ogólny majątek	zł. 621,80

Zestawienie.

Ogólny majątek Stowarzyszenia	zł. 621,80
Długi	„ 20,—
Czysty majątek	zł. 601,80

Budżet na rok 1931.

(preliminarz budżetowy)

W roku 1931 Stowarzyszenie wystąwi 2 sztuki teatralne, urządzi 1 zabawę taneczną, 1 akademję, rozegra 9 zawodów w piłkę nożną.

DOCHÓD

1) Za wystawienie 2-ch sztuk teatr.	zł. 300,—
2) Z zabawy	„ 150,—
3) Z boiska	„ 90,
4) Z akademji	„ 60,
5) Składki miesięczne czł. czynnych	„ 150,—
6) Składki miesięczne czł. wsp. i honor.	„ 40,—
	zł. 790,—

ROZCHÓD

1) Składki do Związku	zł. 16,20
2) Pisma	„ 100,40
3) Lokal i światło	„ 163,40
4) Na podróże delegowanych	„ 12,—
5) Ofiara na Seminarjum Duchowne	„ 40,—
6) Przybory sportowe	„ 80,—
7) Wycieczka	„ 120,
8) Różne	„ 25,
Razem	zł. 556,80

Zestawienie

DOCHÓD	zł. 790,—
ROZCHÓD	„ 556,80
Pozostanie	zł. 233,20

Druh Prezez,

Dobry gość w naszych domach.

Radjo jest instrumentem pokoju. Nie dzieli lecz łączy. Przedewszystkiem łączy członków rodziny, skupiając ich przy odbiorniku. Iluż to mężów i ojców, którzy przedtem wymykali się do szynków lub na karty tracąc na wódkę, lub grę ciężko zarobione pieniądze, spędza dziś wieczory w domu przy otwartym głośniku radjowym.

Dzięki radju powraca uśmiech zadowolenia i spokoju na usta żony, dzięki radju w niejednej izdebce dzieci są syte i schludnie odziane.

Radjo pełni służbę samarytańską. Jakże często jest wielką pociechą samotnego chorego lub niedołężnego starca. Przynosi lek moralny jego duszy i jak złoty promyk słoneczny rozjaśnia mroki jego samotności, łącząc go na nowo ze światem i godząc z ciężkim losem.

Radjo — to najwierniejszy przyjaciel maluczkich, którzy nie mają w ręku złotych kluczy, otwierających skarbnice cświaty. To przyjaciel biedaków, którzy scenę teatralną i estradę koncertową znają tylko z afiszów. Radjo zmienia się dla nich w dostępną dla wszystkich salę odczytową, w teatr olbrzymi, w popularną estradę, na której stają najświetniejsi śpiewacy i muzycy, oraz najznakomitsze zespoły orkiestrowe.

Obok wartości duchowych radjo stwarza również wartości materjalne. Iluż gospodarzy polskich zawdzięcza swój dobrobyt radjowym odczytom i poradom rolniczym — ilu młodziencom wahającym się w wyborze odpowiedniego zawodu, radjo otworzyło oczy na nieznane im źródła twórczości i gałęzie pracy.

Dlatego też każdego człowieka dobrej woli ucieszyć musi wiadomość, że już niebawem w naszym kraju radjo stanie się dla wszystkich dostępne. A stanie się to dzięki ukończonej już z Bożą pomocą budowie potężnej polskiej stacji radjowej w Raszynie pod Warszawą. Stacja ta o nigdzie dotąd niespotykanej mocy, umożliwi wszystkim mieszkańcom Polski odbieranie programów radjowych na tani, dostępny nawet ludziom niezamożnym aparat detektorowy.

Dotychczas na odbiorniki te mogli chwytać fale radjowe wyłącznie mieszkańcy stolicy i większych miast oraz ich okolic: Krakowa, Lwowa, Poznania, Wilna, Katowic i Łodzi. Z chwilą poświęcenia i uruchomienia potężnej stacji raszyńskiej, pod wszystkie strzechy polskie, do wszystkich mieszkań i izdebek zawita dobry, pożądany gość: tani odbiornik detektorowy.

Zbożne to dzieło — zbożną myślą natchnione. Nie darmo na biurku Jego Świętobliwości Ojca Świętego, Papieża Piusa XI stoi odbiornik radjowy, dar pobożny Marconiego, tego samego wielkiego wynalazcy, z którego imieniem związana jest budowa raszyńskiego olbrzyma radjowego.

W dniu 26 kwietnia b. r. w sali Klubu w Niemcach, staraniem Stow. Młodzieży w Porąbce

odegrane zostaną sztuki teatralne

1) SIEROCE WIANO (Fr. Domnik)

2) LOKAJ ZA PANA (A. Ładnowski)

Początek przedstawienia o godzinie 7 wieczorem.

PODZIĘKOWANIE.

P. Ignacy Kułagin z Kazimierza składa za pośrednictwem „Kroniki" „Bóg zapłać" p. Dr. Paszycowi za szczęśliwie wykonaną a niezmiernie trudną operację, oraz za dowody wielkiej troskliwości, z jakiemi się spotkał w szpitalu na Niemcach w czasie swego prawie trzymiesięcznego pobytu.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr

Redaktor ks. Prob. Józef Krzyżanowski **Wydawca ks. Prob. Józef Krzyżanowski.**
p. Kazimierz, k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11,albo Sosnowiec 217
Druk. „Nakładowa"—Telefon 12-08—Sosnowiec.